

Od 1 lutego — patrole Wojskowej Służby Wewnętrznej

WARSZAWA (PAP)

Z dniem 1 lutego br. na ulicach miast w całej Polsce ukażą się patrole Wojskowej Służby Wewnętrznej. Patrole te spełniać będą wobec wojskowych podobne obowiązki, jakie spełnia milicja wobec ludności cywilnej.

Dulles złoży rezygnację?

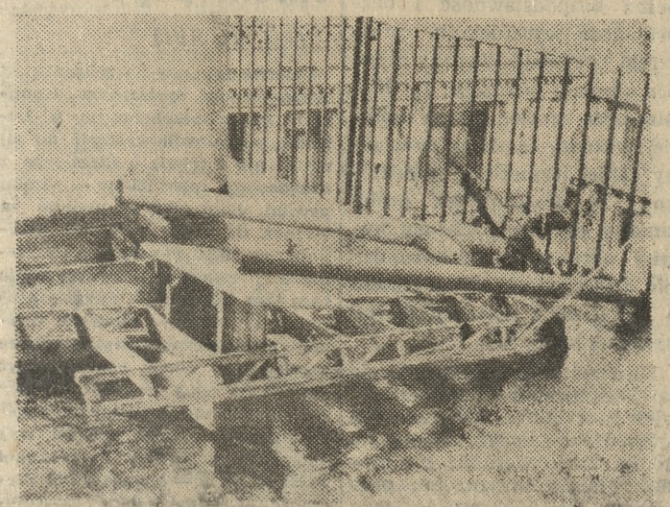
LONDYN (PAP)

W kołach dziennikarskich zbliżonych do rządu żywo komentuje się przyszłość polityczną Dullesa. Według autorytatywnych informacji z Waszyngtonu, Dulles złoży rezygnację ze stanowiska sekretarza stanu w ciągu najbliższych 3-4 miesięcy. Główną przyczyną tego kroku ma być utrata zaufania Kongresu do polityki Dullesa. Na następcę Dullesa typuje się Christiana Hertera, obecnego podsekretarza stanu. Wymienia się także nazwisko b. gubernatora stanu New York, Deweya.

Ambasador NRD opuszcza Polskę

WARSZAWA (PAP)

30 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Polsce — Stefan Heymann złożył wizytę pożegnalną ministrowi spraw zagranicznych — Adamowi Rapackiemu.



PARTYZANCKIE
„ARMATY“

Patrioci algierscy dokonali niedawno zamachu na siedzibę gen. Salan — francuskiego dowódcy 10 okręgu wojskowego Algieru. Zamach nie udał się. Zginął jedynie major Rodier — najbliższy współpracownik generała Salan. Na zdjęciu widzimy broń „domowej roboty“ pozostawioną przez zamachowców na tarasie domu, w którym kwatery dowództwa 10 okręgu wojskowego.

Fot. — CAF

Wydalenie z ZSRR dwóch pracowników ambasady USA

MOSKWA (PAP)

Agencja TASS podaje: 30 bm. zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR — Patoliczew przyjął ambasadora USA — Bohlena i wręczył mu notę, żądającą niezwłocznego wyjazdu z ZSRR zastępców attaché wojskowego ambasady USA w Moskwie, majora G. E. Tensay i kapitała — V. Stockela.

Nota głosi, że wspomniane osoby zajmują się działalnością, nie dającą się pogodzić z ich stanowiskiem akredytowanych dyplomatów i w związku z tym, ich pobyt w ZSRR jest niepożądany.

W miejsce „Goggomobili“ — mikrosamochody

W związku z ukazaniem się w prasie szeregu notatek i artykułów mówiących o tym, iż przemysł maszynowy podejmie produkcję samochodów typu „Goggomobil“, Ministerstwo Przemysłu Maszynowego komunikuje:

— Przemysł maszynowy nie podejmuje produkcji samochodów typu „Goggomobil“. W końcu 1956 roku zakłady podległe resortowi przemysłu maszynowego zastanawiały się nad zakupieniem licencji na wymienioną produkcję, lecz ze względu na wysoki koszt i brak dewiz licencji tej nie zakupiono. Natomiast zakłady opracowują i mają uruchomić — w oparciu o własną konstrukcję — produkcję mikrosamochodów.

Mundury oficerów i żołnierzy Wojskowej Służby Wewnętrznej różnić się będą od innych mundurów wojskowych białymi patkami z oznakami WSW i białymi otokami na czapkach. Żołnierze i oficerowie WSW pełniący służbę patrolową, nosić będą białe pasy, oficerowie — srebrne sznury, żołnierze zaś — sznury koloru khaki.

Zadaniem tej służby jest walka z przestępczą działalnością w wojsku, wykonywanie obowiązków śledczych z prowadzeniem dochodzeń w sprawach karnych w granicach i na zasadach określonych przepisami wojskowego postępowania karnego, czuwanie nad przestrzeganiem dyscypliny i porządku wojskowego oraz nad zgodnym z regulaminem zachowaniem się żołnierzy podczas przebywania poza rejonami zakwaterowania jednostek wojskowych.

Patrole WSW będą miały obowiązek ingerowania również w wypadkach np. awantur czy bijatyk wznieconych przez osoby cywilne, gdy zauważą jakieś zjawiska, a w pobliżu nie będzie funkcjonariuszy MO.

W związku z Targami w Lipsku

Polska Izba Handlu Zagranicznego podaje, że posiada „karty uczestnictwa“ dla osób pragnących zwiedzić Targi. Resorty zo stały zawiadomione o trybie wydawania kart przedstawicielom gospodarki społecznej, zamierzającym udać się do Lipska. Członkowie izb rzemieślniczych będą mogli otrzymać karty wyłącznie w Związku Izb Rzemieślniczych.

Pozostałe osoby będą mogły otrzymywać karty uczestnictwa w Polskiej Izbie Handlu Zagranicznego (Warszawa, ul. Trębacka nr 4), za okazaniem paszportu zagranicznego, upoważniającego do wyjazdu do NRD w okresie Targów.

„Mazowsze“ robi w Anglii furorę

LONDYN (PAP)

Wasz zespół jest „naprawdę doskonały“ — oświadczyła korespondentowi PAP primabalerina opery królewskiej Covent Garden, Margot Fonteyn. Widziałam ostatnio w Londynie wiele zespołów z różnych krajów, ale polski zespół podobał mi się najbardziej. W przeciwnieństwie do innych baletów, w waszym tancerze tańczą uśmiechnięci, widać na ich twarzach satysfakcję i zadowolenie aż przyjemnie patrzeć i chce się razem z nimi tańczyć. Zgadza się z opinią krytyków teatralnych prasy brytyjskiej, który rzekł niezwykle pozytywnie oeniąją wasz zespół.

Pani Margot Fonteyn obecna była na występach „Mazowsza“ 29 bm. bezpośrednio po koncercie w towarzystwie swego małżonka, ambasadora Panamy w Wielkiej Brytanii i ambasadora PRL w Londynie J. Milnikela odwiedziła zespół za kulisami, składając dyrektorowi zespołu Mirze Zimńskiej — Sygietńskiej serdeczne gratulacje.

„Mazowsze“ robi z dnia na dzień coraz większą furorę. Za interesowanie występami nie maleje, lecz wzrasta. Polonia

Cena 50 gr

Nakład 96 750

Głos WIELKOPOLSKI

CZY
TEL
NIE

Na mlecznej
fali
— str. 3

Rok XIII Wydanie A

Poznań, czwartek 31 I 1957

Nr 26 [4046]

Weźmiemy udział w Targach na wszystkich kontynentach

Po raz pierwszy STOISKA POLSKIE

WARSZAWA (PAP)

Po długotrwałych przygotowaniach, opracowany został tegoroczny plan udziału Polski w międzynarodowych targach i wystawach przemysłowych. Jest on znacznie bogatszy niż w latach ubiegłych i przewiduje zorganizowanie ekspozycji naszych towarów eksportowych — niezależnie od Targów Poznańskich — w 21 krajach na wszystkich kontynentach (w roku ubiegłym — w 12 krajach).

Plan zawiera szereg nowych elementów. Przede wszystkim przy ustalaniu listy imprez międzynarodowych, w których weźmiemy udział, większą rolę niż poprzednio będą odgrywały względy handlowe.

Te względy wpłynęły również na częściową zmianę charakteru samej ekspozycji. W latach poprzednich organizowaliśmy nasze stoiska w dwójki: wspólnie (na dużej powierzchni) stoiska wszystkich bez mała naszych central, lub zupełnie małe i skromne tzw. stoiska informacyjne — zaopatrzone tylko w materiały propagandowe.

Utrzymując w zasadzie obie te formy postanowiono w br. stworzyć pośredni typ ekspozycji. Będą to stoiska urządzone na powierzchni średnich rozmiarów (100 do 500 m²), których liczniejsze i ciekawsze niż dawniej materiały informacyjne uzupełni pewna ilość eksportowych towarów.

Nasz udział w tegorocznych międzynarodowych imprezach handlu zagranicznego można podzielić na trzy grupy: pierwsza — to duże o powierzchni ponad 500 m² pawilony zbiorowe z udziałem kilkunastu central handlowych. Takie pawilony zorganizujemy: w marcu na wiosennych Targach Lipskich (NRD), we wrześniu na targach w Damaszku (Syria) i targach w Zagrzebiu (Jugosławia), oraz w październiku na międzynarodowej wystawie przemysłowej w Rio de Janeiro (Brazylia).

Grupa druga — bardziej zresztą liczna — tworzyć będzie organizowany w tym roku po raz pierwszy pośredni typ stoisk. Przewiduje się, że

takie stoiska będziemy mieli: w kwietniu — na targach w Johannesburgu (Afryka Płd.), w maju — w Casablance (Maroko), Goeteborgu (Szwecja) i Paryżu, w czerwcu w Surabaya (Indonezja), we wrześniu — w Frankfurtie n. Menem (NRF), na jesiennych Targach Lipskich, na targach w Salonikach (Grecja), oraz na targach w Wiedniu. Ostatnią imprezą, na której wystąpimy z tego typu ekspozycją, będą targi w Rangunie (Burma).

Stoiska czysto informacyjne — stanowiące trzecią grupę — z udziałem mniejszej ilości central, organizować będziemy najwcześniej, bo już w marcu. Takie stoisko otworzymy na targach w Kopenhadze, a następnie w kwietniu — w Nowym Jorku, w maju — w Tokio i w Montrealu (Kanada), w lipcu — w Sidney (Australia), w październiku — w Tunisie oraz w grudniu w Bangkoku (Syjam).

Na wielu targach, jak np. w Johannesburgu, Goeteborgu, Rangunie, Nowym Jorku, Tokio, Bangkoku — występować będziemy po raz pierwszy.

Długa lista tegorocznych imprez zamykają imprezy branżowe. I tak, weźmiemy udział m. in. w targach włókienniczych.

+ na taśmie dalekopisu+

PREMIER NEHRU

objął tekę ministra obrony na miejsce dr. Katju, który przesunięty został na stanowisko sekretarza stanu. Premier Indii pełni już funkcję ministra spraw zagranicznych, przewodniczącego komisji atomowej oraz komisji planu 5-letniego.

WOJSKA BRYTYJSKIE

wznowiły ataki na miasto Kaabasa na południu Jemenu. Wśród wielu zabitych znajduje się wódz plemienia zamieszkującego ten rejon. Ludność miasta stawia agresorom zacięty opór.

YVES MONTAND

rozpoczął występy w stolicy NRD. Na pierwszym koncercie obecny był przewodniczący Prezydium Izby Ludowej NRD — Diekmann oraz premier Grotewohl.

IZBA
REPREZENTANTÓW

USA postanowiła 355 głosami przeciwko 61 zatwierdzić wniosek prezydenta Eisenhowera, w którym domaga się on udzielenia mu pełnomocnictw do ewentualnego wysłania amerykańskich sił zbrojnych na Bliski Wschód oraz do wydatkowania w ciągu dwóch lat 400 milionów dolarów na pomoc gospodarczą i wojskową dla krajów Bliskiego Wschodu.

Żukow:

Nie chcemy wojny lecz pokoju

DELHI (PAP)

Marszałek Związku Radzieckiego Żukow, bawiący z wizytą oficjalną w Indiach, zwiedzał 29 bm. akademię wojskową w Dehra Dun. W czasie przyjęcia marszałek Żukow powiedział między innymi:

„Ludzie radzieccy oddani są sprawie pokoju i gotowi są walczyć zdecydowanie o interesy swego kraju. Posiadamy wspaniałą przemysł obronny, posiadamy broń jądrową i termojądrową, rakiety zdalnie kierowane. Dysponujemy potężnym lotnictwem o dalekim zasięgu. Możemy osiągnąć bronią atomową i wodorową najdalsze zakątki kuli ziemskiej. Walczymy nie o rozpetanie wojny, lecz o pokój. Jesteśmy pełni uznania dla narodu hinduskiego i rządu Indii za to, że okazują nam moralne poparcie w tej walce...“

Min. Kuryluk udał się do ZSRR

WARSZAWA (PAP)

30 bm. udał się do Związku Radzieckiego minister kultury i sztuki Karol Kuryluk. Celem wyjazdu jest podpisanie planu realizacji umowy o współpracy kulturalnej między Polską a ZSRR na rok 1957.

Mollet postawi kwestię zaufania

PARYŻ (PAP)

Gabinet francuski upoważnił na posiedzeniu w dniu 30 bm. premiera Molleta do postawienia w toku debaty parlamentarnej kwestii wotum zaufania w związku z ustawą ramową dotyczącą terytoriów zamorskich.



André Perrin, laureat nagrody Renaudot, autor książki „Ojciec“.

Perrin podpisuje egzemplarz swojej książki u wydawcy. Fot. — CAF

Powietrzna eskapada zakończyła się w szpitalu

NOWY JORK (PAP)

Student amerykański, nazwiskiem Roy Soderquist, przez cztery godziny denerwował we wtorek swoimi akrobacjami powietrznymi 200-tysięczne miasto Des Moines w stanie Iowa. Mając ukończony jedynie 15-godzinny kurs pilotażu i nie prowadząc nigdy przedtem samodzielnie samolotu, po sterowaniu własnego instruktora, zawiązał maszyną i wzbился w powietrze. Przerażony instruktor, ochłonawszy z pierwszego wrażenia, zaalarmował policję, straż pożarną i miejsce wyport lotniczy.

Kilka sekcji straży pożarnej wzbilo się w górę na helikopterach, próbując bezskutecznie zmusić śmiałka do lądowania. W kilku punktach miasta kamery telewizyjne rejestrowały eskapady Soderquista. Po stu minutach lotu zwrócił się on poprzez radio do miejscowego lotniska o przekazanie mu instrukcji, która zaznajomiłaby go z tajnikami lądowania. A po tem znowu wzbился w powietrze. Nie pomagały radiowe zaklęcia zdenerwowanej matki i prośby instruktora, który, słowem honoru, zaręczał swojemu uczniowi, iż jest doskonałym pilotem. Dopiero po czterogodzinnych, pełnych napięcia akrobacjach, Roy Soderquist wyładował w pobliżu miasta na jednej z dróg wiejskich, rozbi-

jąc lekko maszynę. Sam zaś przewieziony został do szpitala.

400 obywateli niemieckich wyjedzie do NRF

Jak informuje Wydział Społeczny — Administracyjny Prezydium WRN w Poznaniu, w ramach akcji łączenia rodzin wyjedzie do NRF około 400 obywateli niemieckich, zamieszkujących dotychczas Wielkopolskę. Repatrianci w dniu dzisiejszym zbiorą się w Poznaniu (zakwaterowanie w Domu Turysty i częściami w „Lechu“), a w nocy z 1 na 2 lutego opuszczą Polskę udając się bezpośrednim pociągiem do NRF.

Poznański naukowiec — członkiem Tow. Antropologicznego w Paryżu

POZNAŃ (PAP)

Najstarsze na świecie towarzystwo antropologiczne, — Société d'anthropologie de Paris — na posiedzeniu w końcu grudnia 1956 r. postanowiło mianować swym członkiem — korespondentem prof. dr. Michała Godyckiego, zasłużonego polskiego antropologa, obecnego rektora Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w Poznaniu.

„Sztandar Pracy“ za działalność polityczną i społeczną

WARSZAWA (PAP)

W związku z 50 rocznicą urodzin, za zasługi w pracy politycznej i społecznej — Rada Państwa nadała order „Sztandar Pracy“ I klasy Ryszardowi Strzeleckiemu — ministrowi kolei oraz Bolesławowi Bendkowi — działaczowi politycznemu.

Łączy nas jedność i solidarność w zasadniczych problemach

Spotkanie delegacji FPK z robotnikami Warszawy

WARSZAWA (PAP)

Bawiąc od kilku dni w Warszawie delegacja Francuskiej Partii Komunistycznej w składzie: członkowie Biura Politycznego KC FPK — E. Fajon, R. Guyot, G. Ansard oraz członek KC FPK — F. Dupuy zwiedziła 30 bm. Zakłady Mechaniczne im. Nowotki. Członkiem delegacji towarzyszył sekretarz KC PZPR — E. Gierrek.

W czasie zwiedzania hal produkcyjnych członkowie delegacji żywo rozmawiali z robotnikami, interesując się ich życiem, zarobkami i organizacją pracy w zakładzie.

Po zwiedzeniu zakładów odbyło się w świetlicy spotkanie delegacji FPK z załogą, w czasie którego przemówił sekretarz KC PZPR — E. Gierrek. Powiedział on m. in.:

— Od kilku dni gościimy w Warszawie delegację Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej, która prowadzi z delegacją Komitetu Centralnego naszej partii rozmowy dotyczące stosunków między obiema braćmi partiami. Możemy powiedzieć, że rozmowy te będą miały poważne znaczenie dla zacieśnienia przyjaźni i współpracy między oboma partiami, dla umocnienia solidarności całego międzynarodowego ruchu robotniczego.

Faktem jest, że w ostatnim okresie pomiędzy naszymi partiami zapanowały pewne różnice zdań odnośnie poszczególnych proble-

mów. Obecne rozmowy służą właśnie temu celowi, aby istniejące różnice usunąć, aby na plan pierwszy wysunąć to, co nas łączyło, łączy i zawsze łączyć będzie — nasza

Z pobytu ministra Sandysa w USA

NOWY JORK (PAP)

Przebywający z wizytą w Stanach Zjednoczonych brytyjski minister obrony Sandys odleciał do Kanady.

Sandys przeprowadził rozmowy z przedstawicielami departamentu obrony i sekretarzem stanu Dullesem, których celem — jak się wyraził — było ustalenie możliwości jak najściślejszej koordynacji między amerykańskimi a brytyjskimi siłami zbrojnymi. Rozmowy — powiedział Sandys — toczyły się w bardzo serdecznej atmosferze i osiągnięto w nich pełną zgodność odnośnie omawianych zagadnień.

jedność i solidarność w zasadniczych problemach międzynarodowego ruchu robotniczego i polityki międzynarodowej. I możemy powiedzieć, że w trakcie naszych rozmów wyjaśniliśmy sobie wzajemnie wiele spraw, usunęliśmy wiele nieporozumień, doszliśmy do uzgodnienia stanowisk w podstawowych zagadnieniach.

Przyjaźń i braterska współpraca pomiędzy naszymi oboma partiami jest podyktowana nie tylko tradycją i przeszłością, nie tylko wspólną ideologią marksizmu-leninizmu, jest ona podyktowana żywymi interesami mas pracujących obu krajów, ludu polskiego i ludu francuskiego. Przyjaźń, współpraca i solidarność klasy robotniczej Polski i Francji jest niezbędna, aby stawić czoło groźbie militarystki niemieckiej, który znowu podnosi głowę.

Z kolei głos zabrał członek Biura Politycznego FPK — E. Fajon, który powiedział m. in.:

Przybyliśmy do Polski w kilka dni po wyborach. Masy pracujące Francji śledziły te wybory z największym zainteresowaniem. Z całego serca wyraziły one swą radość z powodu wielkiego zwycięstwa Frontu Jedności Narodu, którego siłą kierowniczą jest Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

W walce o pokój, którą należy ustawicznie rozwijać, decydującą rolę odgrywa solidarność mas pracujących wszystkich krajów, solidarność wszystkich marksistowsko-leninowskich partii robotniczych z kroczącą w pierwszym szeregu, najbogatszą w doświadczenia Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego, która kieruje pierwszym państwem socjalistycznym i która jest decydującą siłą międzynarodowego ruchu robotniczego.

Walka nasza jest trudna, ponieważ francuska klasa robotnicza jest podzielona na skutek działalności przywódców partii socjalistycznej, którzy prowadzą w rządzie politykę reakcyjną.

Jednakowoż nasza cierpliwość i ustawiczna działalność na rzecz jednolitego zwycięstwa przetrzymują tę przeszkodę. Jedność klasy robotniczej i innych sił demokratycznych i pokojowych da jutro Francji rząd będący odbiciem większości republikańskiej, która wyłoniła się w zeszłym roku w wyborach do parlamentu. Ta jedność spowoduje, że Francja będzie prowadziła politykę postępu i pokoju.

Jeżeli chodzi o was i o Polskę, drodzy towarzysze i przyjaciele, życzymy wam gorąco nowych i wielkich sukcesów w budownictwie socjalistycznym.

Anglia proponuje konferencję krajów UZE

BONN (PAP)

W Bonn podano w środę oficjalnie do wiadomości, że W. Brytania zaproponowała rządowi zachodnio-niemieckiemu udział w konferencji krajów Unii Zachodnio-Europejskiej, która miałaby być poświęcona problemom zbrojeń. Konferencja odbyć się ma w końcu lutego.

Wielka Brytania proponuje zwołanie tej konferencji (na którą zaprasza wszystkie państwa należące do Unii) „na wysokim szczeblu”.

W kołach politycznych Paryża przypuszcza się, że omówiona zostałaby przede wszystkim sprawa planowanej redukcji brytyjskich sił zbrojnych stacjonujących w NRF oraz możliwości rewizji planów zbrojeniowych państw należących do Unii.

Łada - Zabłocki tłumaczył z farsydzkiego

„Literaturna Gazieta” w związku z obchodzoną obecnie w ZSRR tygodniem kultury azerbejdżkańskiej przynosi wiadomość, iż zesłany przez rząd carski na Kaukaz polski poeta-rewolucjonista z połowy XIX wieku — Tadeusz Łada-Zabłocki przełożył na język rosyjski fundamentalne dzieło znanego działacza oświatowego i historyka azerbejdżkańskiego — A. Bakichanowa pt. „Giullistam - Iram”. Zabłocki przetłumaczył to dzieło z języka farsydzkiego. Z Bakichanowem poeta polski zetknął się w miejscowości Kuba, gdzie mieszkał historyk azerbejdżkański.

Zabłocki w czasie pobytu na Kaukazie napisał szereg utworów poetyckich, które wydał w Petersburgu w 1849 r. W almanachu — „Rocznik Literacki”, wydawanym w Wilnie, ukazały się listy Zabłockiego z obywateli. W jednym z nich donosi, że po przetłumaczeniu dzieła Bakichanowa na język rosyjski zamierza przyswoić je językowi polskiemu. Nie ma dowodów, że zamiar swój wykonał. (h.)

Pierwsza w Wielkopolsce apteka leków zagranicznych

(Inf. wł.)

W Poznaniu Przedsiębiorstwo Aptek uruchamia w dniu dzisiejszym specjalny punkt zakupu i sprzedaży leków zagranicznych. Punkt ten mieści się przy ul. Dzierżyńskiego 14/16. Można tu sprzedać posiadane leki zagraniczne lub kupić (na podstawie recepty).

Nowa apteka czynna będzie od 10 do 16. Skup jednak prowadzi się tylko do godziny 14. W województwie naszym apteka ta jest pierwszą placówką tego typu. Podobne apteki posiadają poza Poznaniem: Warszawa, Łódź, Kraków, Gdynia i Katowice.

(San)

Delegat radziecki w ONZ

Pretensje Izraela wobec Egiptu są bezpodstawne

NOWY JORK (PAP)

29 bm. na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego NZ w dyskusji na temat sytuacji na Bliskim Wschodzie zabrał głos przewodniczący delegacji radzieckiej Kuzniecowa.

Zgromadzenie Ogólne NZ — powiedział m. in. Kuzniecowa — zmuszone jest znów rozpatrywać sprawę niezasadowania się Izraela w sprawie natychmiastowego i całkowitego wycofania izraelskich sił zbrojnych, które wtargnęły na terytorium Egiptu i do tej pory okupują jeszcze część tego kraju.

Omówiwszy obszernie stanowisko Izraela, który domaga się utrzymania wojsk ONZ w strefie Gazy i nad zatoką Akaba na czas nieograniczony oraz stwierdziwszy, że stanowisko Izraela cieszy się poparciem pewnych mocarstw zachodnich, które pragną tą drogą wywrzeć nacisk na Egipt, delegat radziecki oświadczył, że mamy obecnie do czynienia z nowym planem mieszania się w wewnętrzne sprawy Egiptu, z nowymi próbami odrodzenia w Egipcie i innych krajach Bliskiego i Środkowego Wschodu dawnych porządków kolonialnych odrzuconych przez narody, jakkolwiek plan ten realizowany jest obecnie pod innym szyldem.

W sprawozdaniu sekretarza generalnego ONZ Hammarskjolda — powiedział dalej Kuzniecowa — wykazana jest pełna bezpodstawność i bezprawność wysuniętych przez Izrael pretensji. W sprawozdaniu słusznie wskazuje, że ONZ nie może zgodzić się na zmianę, prawnego statusu, chociażby części terytorium egipskiego i że jakiegokolwiek próby zmiany prawnego statusu byłoby naruszeniem porozumienia o rozejmie między Egiptem a Izraelem, a także sprzeczne byłoby z kartą NZ.

Kuzniecowa wypowiedział się za odrzuceniem jakiegokolwiek warunków wysuwanych przez Izrael, gdyż zgodzenie się na takie warunki nie byłoby niczym innym, jak premianowaniem agresora za jego napad na Egipt i zachętą do nowych ataków.

Przodują rolnicy 5 powiatów

(Inf. wł.)

Pomyślnie przebiega w styczniu skup zwierząt rzeźnych. Plan skupu żywego w naszym województwie został już wykonany 24 bm. Nawet na poczet obowiązkowych dostaw (co prawda poważnie zmniejszonych w stosunku do ubiegłego roku) wpłynęły przewidziane planem miesięcznym ilości żywego.

„Nagminnym” wprost zjawiskiem jest przedterminowe wykonywanie całorocznych planów przez rolników indywidualnych. Celują tu chłopcy z po-

TITO nie uda się do USA

BELGRAD ((PAP))

„Należy oczekiwać, że rząd jugosłowiański poinformuje — a może już poinformował — rząd amerykański, że w obecnych warunkach prezydent Tito nie może udać się z wizytą do Stanów Zjednoczonych” — pisze „Borba”. Propozycja wizyty prezydenta Tito w USA nie wyszła ze strony jugosłowiańskiej, lecz amerykańskiej. Jugosłowiańska opinia publiczna zajęła pozytywne stanowisko wobec inicjatywy rządu amerykańskiego. Jednakże opinia ta nie zgadza się na to, by wizyta odbyła się w momencie, gdy w USA prowadzona jest kampania antyjugosłowiańska.

Lekarze — przeciw vinum pepsini

(Inf. wł. API)

Lekarze lubelscy na zebraniu w Wojewódzkim Społecznym Komitecie Przeciwalkoholowym w Lublinie postanowili wystąpić do Ministerstwa Zdrowia o skreślenie z urzędowego spisu leków — vinum pepsini. Jako motyw podano za wysoką (18 proc.) zawartość alkoholu, co daje poważne zastrzeżenia, czy celowe jest zastosowanie tego leku w pediatrii. Poza tym uznano za wątpliwe działanie terapeutyczne obecnego zestawienia recepturowego vinum pepsini, gdyż do wyrobu wina pepsynowego używa się obecnie doalkoholizowanego wina owocowego, zamiast wymaganego przepisem Farmakopei Polskiej cz. 3 — białego wina gronowego. Lekarze lubelscy postulują zaprowadzenia pepsyny w postaci tabletek.

Kaszmir zapalnym punktem w Azji

„Jestem głęboko zaniepokojony z powodu decyzji Rady Bezpieczeństwa w sprawie Kaszmiru” — oświadczył premier Indii Nehru na konferencji prasowej w Delhi, gdy o-



trzymał wiadomość, że Rada Bezpieczeństwa 10 głosami przy jednym wstrzymującym się (ZSRR) przyjęła rezolucję pięciu państw. W myśl tej

uchwały w Kaszmirze pozostaje „status quo”. Jak głosi postanowienie delegatów USA, Wielkiej Brytanii, Australii, Kolumbii i Kuby „każde działanie, zmierzające do zjednoczenia Kaszmiru z Indiami, jest sprzeczne z powziętą dnia 13 marca 1951 roku rezolucją. Według niej ludność Kaszmiru powinna w wolnych wyborach rozstrzygnąć o swoim losie.

Tymczasem konstytucyjne zgromadzenie narodowe Kaszmiru opracowało projekt konstytucji, według której kraj ten miał być wcielony do Indii z dniem 26 stycznia 1957 roku. Kaszmir do czasu rozstrzygnięcia jego losów obsadzony jest częściowo przez wojska hinduskie i wojska pakistańskie.

Decyzja kaszmirskiego zgromadzenia narodowego spowodowała protest Pakistanu, który odwołał się do Rady Bezpieczeństwa ONZ. W czasie debaty hinduski przedstawiciel Kirsna Menon zarzucił Pakistanowi, że rozpoczął przygotowania wojskowe na granicy Kaszmiru i że istnieje obawa starcia z wojskami hinduskimi. W imieniu swego rządu Menon oświadczył, że Indie nie chcą, aby broń, aby rozstrzygnięcie sprawy siłą, lecz nie rezygnują ze środków przygotowywanych dla swojej obrony. W Kaszmirze powstała napięta sytuacja, która każdej chwili mogła przeistoczyć się w otwartą walkę. Nehru postanowił jednak odwołać się do Rady Bezpieczeństwa, aby w drodze pokojowej rozstrzygnięcia długotrwały konflikt. Decyzja ONZ odwieka znowu na czas nieograniczony pałace zagadnienia dla Pakistanu i Indii, które może przeistoczyć się w zarzewie poważnych niepokojów w Azji.

(h. b.)

Operacja „konik”

WROCLAW (PAP)

Milicja wrocławska i organa prokuratury przystąpiły w tych dniach do energicznej walki z plagą tzw. „koników” — handlarzy biletami kinowymi. Pierwsze dni operacji przeciwko „konikom” przyniosły już pozytywne wyniki — aresztowano wielu paskarzy, a także rozszyfrowano system ich „pracy”. Z dotychczasowego śledztwa wynika, że wrocławskie „koniki” stanowią dobrze zorganizowaną szajkę. Jedną z tych band posiadała np. „wydział zakup” biletów i „wydział handlu” z kierownikami na czele. Wkrótce przed sądem odbędzie się pierwsze rozprawy przeciwko „konikom”.

Zagraniczny kredyt dla Polski

Oświadczenie prezydenta Eisenhowera, które ostatnio za pośrednictwem, świadczy o tym, że normalizacja polsko-amerykańskich stosunków gospodarczych weszła na dobrą drogę. Należy oczekiwać, że w najbliższym czasie do Waszyngtonu uda się delegacja naszych ekspertów gospodarczych, której wyjazd był od dłuższego czasu odkładany ze względu na niewyjaśnione stanowisko rządu USA w sprawie kredytów dla Polski.

Jak niejednokrotnie podkreślano ze strony polskiej, uzyskanie kredytów od Stanów Zjednoczonych czy też z jakiegokolwiek innych źródeł nie może być uzależnione od jakiegokolwiek warunków politycznych. W grę wchodzić mogą jedynie warunki handlowe.

Społeczeństwo polskie interesuje niewątpliwie, na jakich warunkach handlowych otrzymać możemy te kredyty.

Ogólnie rzecz biorąc w USA otrzymać możemy kredyty od trzech instytucji:

1. Od tzw. korporacji kredytowej;
2. Od Państwowego Banku Importowo-Eksportowego;
3. Od Funduszu i Banku Międzynarodowego.

KORPORACJA KREDYTU TOWAROWEGO zajmuje się sprzedażą państwowych nadwyżek rolnych, a więc zbóż, bawełny, tłuszczów, na warunkach kredytu długoterminowego (3—40 lat). Kredyt ten, zgodnie z obowiązującą w USA ustawą, splanowany może być w dolarach, w towarach strategicznych względnie w walucie państwa dłużnika.

BANK IMPORTOWO - EKSPORTOWY udziela kredytów na cele inwestycyjne, na terminy krótsze niż korporacja kredytowa towarowa. Oprocentowanie jest tu stosunkowo niskie, wynosi bowiem ok. 5 procent.

FUNDUSZ I BANK MIĘDZYNARODOWY udziela pożyczek inwestycyjnych na warunkach korzystniejszych od Banku Importowo-Eksportowego. Kredyty te uzyskać mogą jednak jedynie jego członkowie. Polska zaś nie jest w chwili obecnej członkiem Funduszu i Banku Międzynarodowego, procedura zaś związana z ponownym przystąpieniem i ewentualnym uzyskaniem kredytu trwać by musiała co najmniej 1½ roku.

Poza Stanami Zjednoczonymi istnieje możliwość uzyskania kredytu handlowego w kilku krajach zachodnio-europejskich. Gotowość udzielenia nam takiego kredytu wyraziła W. Brytania, Szwecja, Francja i NRF. Nasi eksperci badają obecnie, w którym z tych kra-

jów zaciągnięcie kredytu byłoby dla nas najkorzystniejsze. Należy jednak zaznaczyć, że kredyty uzyskiwane w zachodniej Europie są stosunkowo drogie. Stopa procentowa przy kredytach inwestycyjnych udzielanych na okres 5—7 lat wynosi 5—8 proc., a przy kredytach konsumpcyjnych udzielanych na dwa lata — sięga do 10 procent.

Jak więc widzimy, zarówno w USA jak i w Europie zachodniej istnieje konkretne możliwości uzyskania kredytów handlowych. Uzyskanie takich kredytów ułatwiłoby nam wyjście z obecnej trudnej sytuacji gospodarczej. Specjalnie zainteresowani jesteśmy w uzyskaniu takich kredytów, które umożliwiłyby nam poważny wzrost wydobycia węgla, albo też szybkie i znaczne oszczędności węglowe (np. kredyty na elektryfikację linii kolejowych). Pozwoliłoby to nam bowiem na zwiększenie eksportu naszego węgla i uzyskanie funduszy nie tylko na spłatę zaciągniętych kredytów, ale również na dalsze inwestycje, zakup surowców i artykułów konsumpcyjnych.

ZASTĘPCA

(Za „Expressem Wieczornym”)

Młodzież stolicy uczy się tańczyć

WARSZAWA (PAP)

„Lepiej późno niż wcale”, pod takim hasłem rozpoczęły się w Pałacu Młodzieży w Warszawie kursy tańca nowoczesnego dla uczniów stołecznych szkół średnich. Mimo, że karnawał już w pełni, na zewnętrzne komplety zgłosiło się ponad 100 osób, a zapisy jeszcze trwały.

NA MLECZNEJ FALI

— Zobaczcie, co będzie z mlekiem po zniesieniu obowiązków dostaw. Niesamowite kolejki w sklepach nabiałowych — murwane. Rolnicy nie dostarczą mleka do zakładów przetwórczych. Zaopatrzenie miast stanie pod znakiem zapytania.

Takie i tym podobne argumenty wysuwali jeszcze w grudniu ub. roku niektórzy pracownicy przemysłu mleczarskiego i Ministerstwa Skupu. Nie podzielałem tych pesymistycznych horoskopów. Wiedziałem bowiem, że praktyczny zmysł wielkopolskich chłopów nie pozwoli im na przetworstwo mleka prymitywnym sposobem domowym. Po prostu szkoda czasu — jak słusznie mówi się na wsi. I nie omyliłem się w swoich przewidywaniach. Potwierdziły to pierwsze dni stycznia br. Nie tylko w Wielkopolsce, ale w całym kraju wzrosły dostawy mleka do mleczarni w pierwszych pięciu dniach tego miesiąca skupu. O dwa i pół miliona litrów mleka więcej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego.

Bezustanne dyskusje

Dwie były główne przyczyny — które złożyły się na ten wysoce pozytywny fakt: podwyższenie cen na mleko do granic opłacalności i zapowiedź oddania spraw mleczarstwa w ręce samych chłopów, tj. zapowiedź reaktywowania zlikwidowanych lekmomyślnie w 1950 roku spółdzielni mleczarskich. Tymczasem w kołach państwowego przemysłu mleczarskiego toczą się bez końca dyskusje, czy oddać zakłady przetwórcze spółdzielniom chłopskim, czy też nie. Zbyt długo trwa opracowy-

wanie zapowiedzianej już uchwały Rady Ministrów w tej sprawie. Znaleźli się nawet „ekonomiści”, którzy wysuwają argumenty przeciwne zwrotowi mienia państwowego w ręce chłopów. Zapominają jednakże, iż nie będzie to przecież żadna darowizna, lecz zwyczajny zwrot nie tylko w interesie chłopów, ale także w interesie państwa.

Bo dotychczas — czemu nikt już dziś nie zaprzecza — było tak, że całość świadczeń rolnictwa z tytułu obowiązkowych dostaw mleka i różnicy cen „pożerały” wysokie koszty utrzymania nadmiernie rozbudowanego aparatu administracyjno-urzędniczego tak w transporcie jak i w przerobie mleka. Skarb Państwa dokładał jeszcze do tego interesu. I ten właśnie aparat broni się przed współdzieleniem, widząc w tym zagrożenie swoich osobistych interesów. Działają tu z całą mocą osobliwy „instynkt samozachowawczy”. Z tego źródła płyną też argumenty przeciwne oddaniu mleczarstwa w ręce producentów, przewidywania domniemywania strat, trudności kierowania, organizowania zbytu itp., a ponadto rozszerza się pogłoski jakoby chłopci sami nie chcieli w ogóle swych dawniejszych spółdzielni mleczarskich.

Skąd się biorą opoenenci?

A jaka jest prawda? Przekonałem się o niej jeżdżąc specjalnie po województwie przez kilka dni. Wszędzie tam, gdzie istniały spółdzielnie mleczarskie, dawniejsi ich członkowie zbierają się, organizują komitety, powołują do nich byłych członków zarządów i rad nadzorczych i czekają tylko na akt prawny. Czekają na ten akt, gdyż nauczani doświadczeniem obawiają się różnych, niespodziewanych kruczków ze strony biurokracji. Ostrożność chyba niebezpieczna.

Obawy rozbudowanego aparatu urzędniczego też mają swoje uzasadnienie. Bo chłopci zapowiadają wyraźnie, że rozpoczną pracę od liczebnego zmniejszenia tegoż aparatu, a mleko do mleczarni dostarczać będą własnym transportem, we dług tradycyjnych zwyczajów. Chłopci spodziewają się (i słusznie) obniżenia w ten sposób kosztów produkcji, a tym samym zapewnienia swoim zakładom rentowności. Na potwierdzenie słuszności tej tezy przytoczono mi przykład kapitalny, bynajmniej nie odosobniony.

Mleczarnia spółdzielcza w Lubowie (pow. Gniezno) przeobraziła przed wojną oraz w latach 1946—49 po 8 tysięcy litrów mleka dziennie. Wyrabiano tam masło na rynek krajowy i na eksport, produkowano wiele gatunków doskonałych serów. Personel produkcyjny i administracyjny łącznie z kierownikiem liczył pięć osób. Trzyosobowy zarząd mleczarni, złożony z chłopów-dostawców, pracował honorowo, za zwrotem jedynie diet i kosztów podróży. Zakład był rentowny, osiągnął zyski, wypłacał procenty od udziałów, płacił podatki. W tej samej mleczarni przerabia się obecnie cztery tysiące litrów mleka dziennie, ale pracuje piętnaście (15) osób. Gdy dodamy koszty dowozu mleka z okolicznych wsi własnym taborom zakładu, to jasnym staje się, dlaczego zakład nie wykazuje rentowności.

Bez zbędnych pośredników

Tu jest pies pogrzebany — mówią chłopci nie tylko w Lubowie, i dodają, że właśnie ten aparat zbytnio rozbudowany trzeba koniecznie zmniejszyć. Od tego należy zacząć, aby mleczarnie stały się zakładami rentownymi, aby państwo nie potrzebowało dokładać milionów, aby chłopci mogli otrzymywać — a mleko opłacalne ceny. W dalszym ciągu zmian — według zdania chłopów — trzeba wykluczyć w ogóle lub zmniejszyć do właściwych rozmiarów kosztowny łańcuch pośrednictwa w dostarczaniu produktów mleczarskich na rynek. Niektóre komitety już teraz czynią przygotowania do zawierania bezpośrednich umów ze spółdzielniami spożywców w miastach, miasteczkach i osiedlach, w zakładach pracy, w szpitalach i sanatoriach celem dostarczania mleka i jego prze-

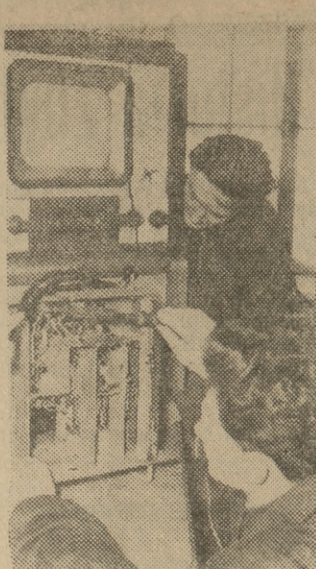
tworów po cenach ustalonych przez państwo.

To są zdrowe objawy poczynania chłopów, jak najsłuszniejsze projekty reorganizacyjne w zakresie mleczarstwa. Za wiele bowiem nagromadziło się w naszym życiu gospodarczym ogniw pośrednictwa w różnych postaciach, szczególnie na odcinku wymiany towarowej między miastem a wsią. Skutek? Ludność płaci za produkty pochodzenia rolniczego wysokie ceny, które mimo to nie pokrywają kosztów produkcji i pośrednictwa.

Na mlecznej drodze rodzi się zdrowa odmiana na lepsze. Ale równocześnie ludzie zainteresowani w utrzymaniu dotychczasowego stanu rzeczy nie ułatwiają tej naprawy. Stwarzają sztuczne trudności i opory. Należy powiedzieć wyraźnie, że w powołanym do życia Związku Gospodarczym Spółdzielni Mleczarskich fachowcy znajdują zatrudnienie i pole do popisu. Ludzie bez kwalifikacji muszą, rzecz prosta, odejść.

Krótko więc: przyspieszenie prac nad przygotowaniem uchwały Rady Ministrów w sprawie zwrotu mienia chłopskim spółdzielniom mleczarskim uważać należy za rzecz niecierpiącą zwłoki.

K. JAŻWIECKI



Zamiast brzęczyków telewizja z Pragi

Już w niedalekiej przyszłości mieszkańcy Wrocławia będą mogli mile spędzać wieczory, oglądając program telewizyjny z Pragi czeskiej. Będzie to możliwe dzięki montowanej obecnie stacji przekątnikowej, przy której wykorzystane będą dawne urządzenia zagłuszające. Na zdjęciu: Przy montażu aparatury telewizyjnej: inż. inż. Mieczysław Borowicz i Henryk Wiśniewski.

CAF — fot. Drankowski

Po wojewódzkiej konferencji ZMW

PODOBAŁA MI SIĘ... KŁÓTNIA

„Bomba wybuchła” zupełnie niespodziewanie. Coś tam trzeba było przegłosować, przewodniczący rzucił już od prezdydialnego stołu sakramentalne: — „Kto jest za...”, gdy nagle jakiś bezwstydy całkiem głos z sali „w kwestii formalnej”, zburzył usłowiecny tylny dym z wyrazem gładki porządek dzienny, ba — co więcej, zmącił również tak pięknie zainaugurowany ład i spokój obrad.

Na sali zawrzało od nietłumionych bynajmniej głosów. Ktoś z patosem krzyknął: „Koledzy, tu nie jarmark”, ktoś inny uderzył w ton patriotyczny: „Towarzysze, potrzeba nam jedności, nie waśni”, przewodniczący od zielonego stołu z wysockości swego urzędu tłumaczył i przekładał — ale sala nie dała się uspokoić. Prezydialny stół wraz z siedzącymi za nim ludźmi przestał być „tabu”, a słowa delegata „z samej Warszawy” nie działały już, jak do wierzenia podane kanony.

Wreszcie „góra” musiała zrezygnować z nacisku. Zrozumiała (o całą godzinę spóźniła się za późno), że liczenie się z tzw. głosem mas, to nie tylko slogan, ozdabiający wdzięcznie

programowe przemówienia, ale całkiem realna konieczność — bez której ani rusz na obecnym naszym „etapie”.

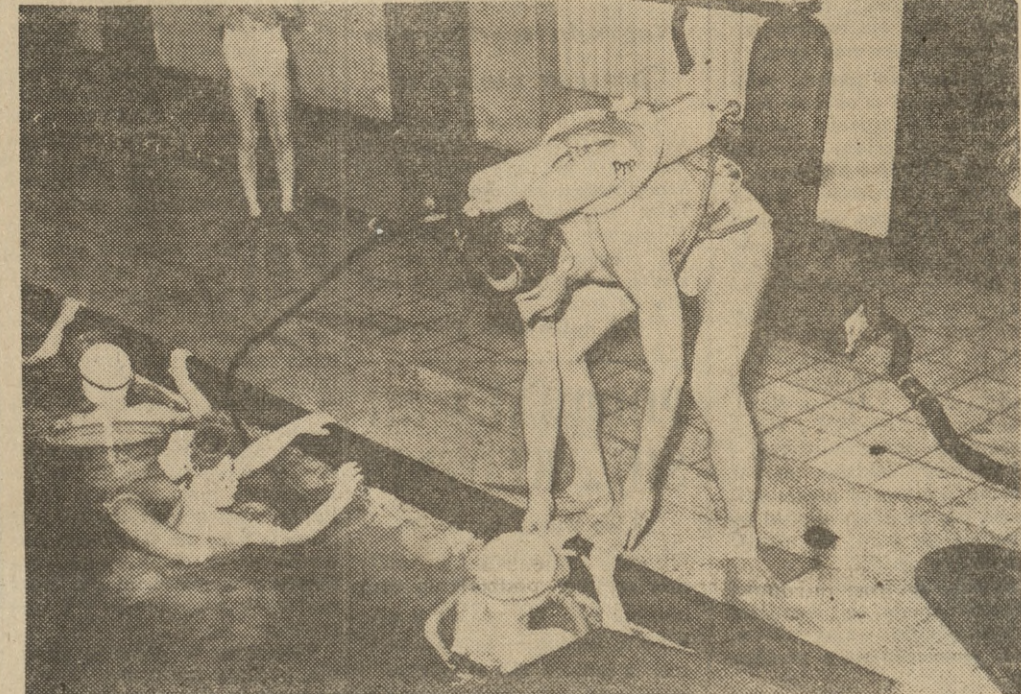
Jeśli dodam do tego, iż racja była w owej kłótni po stronie sali — nie będziecie się chyba dziwić temu, że — za jednym ze starszych dyskutantów — powtórzyłam z satysfakcją w tytule: „Podobała mi się Warszawska kłótnia”.

Nie bez racji poświęcałam tak wiele uwagi marginesowemu (jakby się mogło wydawać) incydentowi, który zdarzył się na niedzielnej konferencji wojewódzkiej kształtującej się Związku Młodzieży Wiejskiej. Wydaje mi się bowiem, iż charakterystyczne na doskonałe zarówno atmosferę obrad, jak i samych obradujących. Atmosfera była wzorem swobody i szczerości, a uczestnicy obrad — przykładem ludzi, którzy wiedzą, czego chcą. Wydaje mi się, że poznałam ich w tym go-dzinny, burzliwym sporze lepiej niż podczas wielogodzinnej, zdyscyplinowanej już dyskusji, jaka rozwinęła się po nim. I dlatego łatwiej mi teraz mówić o ich projektach i planach. Wierzę, że o ich realizację będą „walczyć” tak samo uparcie, jak o respekt dla swojego zdania na konferencji. Tym bardziej, że projekty te są zupełnie rozsądne i na pewno spotkają się z uznaniem młodzieży wiejskiej.

„Organizację ZMP-owską „położył” brak zainteresowania ze strony jej członków — powiedział jeden z dyskutantów — a było to wynikiem tego, że ZMP nie brał pod uwagę zainteresowań młodych. Po prostu kazał im się interesować tym, co było potrzebne, lekceważąc sobie zupełnie specyfikę terenu i środowiska. — Wiesz chyba najbardziej na tym ucierpiała. My mamy inne potrzeby niż młodzież miejska. Pomietajmy o tym przy układaniu programów pracy”.

Wydaje mi się, że uczestnicy konferencji, mówiąc o potrzebie podniesienia oświaty ogólnej i wiedzy rolniczej, o konieczności strawnego zaspokojenia głodu rozrywek kulturalnych, o potrzebie przypomnienia tradycji: „Wici”, TUR, czy ZWM — trafili celnie w specyfikę terenu. Zniesławione (w

(Ciąg dalszy na str. 4)



ŁUDZIE — ŻABY chwilowo w basenie

Warszawski oddział PTTK prowadzi dla młodzieży szkolnej szkołę pletwiarzy. Treningi odbywają się na basenie przy ul. Rozbrat. Na zdjęciu: Instruktor Krajeński udziela uczniom ostatecznych wskazówek... CAF — fot. Wolański

„Wznawiamy zerwane kontakty”

Pod tym tytułem ukazał się w „Dzienniku dla Wszystkich” w Buffalo w Stanach Zjednoczonych interesujący artykuł pła- znanego dziennikarza i działacza emigracyjnego, a obecnie korespondenta tego pisma z Polski — red. Stanisława Gąsiorowskiego.

„Przykro jest czasem nazywać rzeczy po imieniu — rozpoczyna swój artykuł red. Gąsiorowski — ale są sprawy, które należy wyjaśnić w imię prawdy.” W dalszej części artykułu autor wskazuje na te więzy, które kiedyś łączyły ośmiomilionową Polonię Zagraniczną w okresie przedwojennym, a które po dziś dzień pozostają zerwane.

„Żyją jeszcze działacze i publicyści z tych czasów — pisze dalej red. Gąsiorowski — którzy wnieśli swój wkład do dzieła tej współpracy. Są oni na kontynencie i za Oceanem. I w kraju ocalała ich gromada z wojennej zawieruchy. Niestety, okres miniony, który rzucił cień na życie polskie w kraju, nie dopuszczał do głosu żadnej myśli społecznej o regeneracji przedwojennych form kontaktów z wychodźstwem.”

Jakż ostateczny wniosek wysnuwa red. Gąsiorowski ze swych refleksji? Przede wszystkim jeden — zmarnowany wielki kapitał. Możliwość współpracy emigracji z Macierzą trzeba teraz w dwójnasób odrobić, budząc drzemające w ludziach siły potencjalne. Obecnie po październikowym przełomie, kończy swój artykuł red. Gąsiorowski, „nadszedł wreszcie czas na wznowienie zerwanych kontaktów z Polonią Zagraniczną”.

W. Dudincew

NIE SAMYM CHLEBEM

Odcinek trzeci

— Kiedy było mi ciężko, nieznanemu protektorowi przysłał mi 6 tysięcy... — dodał Dmitrij Aleksiejewicz. — A świadek Drozdowa sprzedała swoje futro. Mówmy otwarcie, Nadejdo Siergiejewna! Podpisaliście fałszywe zeznania.

Dmitrij Aleksiejewicz żartował, lecz wyraz oczu miał poważny, jak gdyby zapomniał się uśmiechać.

— Czy tak było? — zapytał major.

— Tak — cicho potwierdziła Nadzia.

— Pewnego razu przysłała z biblioteki i powiedziała: „Znalazłam interesującą...”

— To wszystko wasze prywatne sprawy — przerwał przewodniczący.

Gdyby ten Drozdowa, nie byłoby tego tajnego wynalazku! — krzyknął Dmitrij Aleksiejewicz.

— Przywołuję oskarżonego do porządku — przewodniczący zastukał ołówkiem. — Świadek Drozdowa, jesteście wolni. Oskarżony, czy chcecie jeszcze coś dodać do tej całej sprawy?

— Nie, dziękuję. — Dmitrij Aleksiejewicz usiadł i potrząsnął siwą głową. Wszystko już powiedziano.

— Sąd udziela wam ostatecznego słowa.

Nastąpiła długa męcząca cisza. Dmitrij Aleksiejewicz siedział bez ruchu wpatrzony w stołową nogę.

— Słuchamy was Łopatkin. Nie macie żadnych życzeń?

— Nie.

— Sąd udaje się na naradę — przewodniczący wstał.

Sędziowie skryli się za bocznymi drzwiami. Sekretarz po-

kwitował przepustkę Nadzi i pułkownik wypuścił kłab dymu i wystawił pale, aby prze-liczyć dowody.

— Czyny zarzucane oskarżonemu rzeczywiście istniały i sądzę, że nikt temu nie zaprzeczy. Powierzył tajemnicę. Bez względu na to czy udostępnił ją w dokumenty, czy ustnie zdradził tajemnicę, czy też wreszcie nienależycie zabezpieczył powierzone mu sprawy — wszystko świadczy przeciw niemu. Zauważ, jak prawodawstwo przedstawia to zagadnienie: niekoniecznie trzeba zgłosić tajemnicę; wystarczy ułatwić do niej dostęp obcej osobie.

Należało jednak wezwać na rozprawę przedstawiciela odbioru i generała. Oni obaj otrzymali polecenie.

— Widziałeś jak Łopatkin zeznawał na końcu? Twierdził, że trzeba było zeznać przedstawicieli odbioru Zacharowa. Lecz cóż z tego jeżeli potwierdziłby on naradę zeznania Łopatkina? Oskarżony nie miał prawa brać Drozdowej na współautorkę projektu i całą sprawę winien trzymać przed nią w tajemnicy.

— Przecież ona już wcześniej znalazła konstrukcję i pomysły wynalazku...

— W nietajnym wydaniu. Lecz potem doszły dwusłojowe rury. Specjalne przeznaczenie... Pojawił się nadruk: „Tajne”. Zmienia się sytuacja.

— Przecież Drozdowa brała udział w powstaniu projektu! — major zwrócił się ku przewodniczącemu i jego zdenerwowane „o” zadźwięczało w gabinecie. — Pomyśl ten, który nazwę pomysłem nr 2 należy zapisać na konto Drozdowej.

— Musimy przede wszystkim ustalić, czy czyni, o które posadza się oskarżonego, rzeczywiście zdarzyły się — pod-

(Dokończenie jutro)

Moje trzy grose

Na temat „gdymy“, o pewnych „staruszkach z pieskiem“ i znudzonych młodzieńcach — czyli o wielkiej wyspie megalomanii

Bodajże to „Do. Okoła Świata“ u-raczyło swych czytelników ankietą pod wymownym tytułem: „Co bym zrobił, gdybym był Gomulką“. Z powodu „Szpilek“ nie znamy dokładnych wyników tej ankiety. A szkoda. Odpowiedzi na pewno byłyby wiele. W ostatnich miesiącach bowiem mieliśmy niebywały urodzaj na polityków. I to maści najrozmaitszej. Od Piaseckiego do Osóbki-Morawskiego. Wa-chlarz szeroki. Wiadomo — my, Polacy, lubimy szarżować, jak mało kto.

Niech mi więc również będzie wolno pofantazjować na nasz ulubiony temat: „gdymy“...

Otóż, proszę Rodaków, gdybym był Gomulką, w te pędy zaopatryłbym się w solidny kilof i łopatę i ruszyłbym na poszukiwanie od powiedniości miejsca. Dzięki tajemniczemu fluidom tudzież danym statystycznym byłby PKPG, znalazłbym je natychmiast, np. „pod tą gruszką, gdzie drzemiał Kościuszko“ i wykopałbym przepiękny skarb, skarb, jak się patrzy. W dolarach, twardych i miękkich. Za tę kupę forsę z dzieciną łatwością mógłbym, co dzie-siętą obywateli PRL za-fundować samochód, rakietę międzyplanetarną tudzież zegarek z wodotryskiem, i małym, gustownym haremem. I jeszcze litra na głowę co drugi dzień, a w sobotę półtora. Żyłoby się, bracie, w poważaniu i o-gólnej estymie rodaków, miłoby się, panie, i mowy i pomnik na placu Wolności, lub na szczycie Pałacu Nauki i Kultury, inne narody przyjeżdżałyby do nas na naukę. Wszystko zależy wła-sciwie od śmieszności skar-bu, od wyszukania tej gruszki, pod którą Kościuszko u-ciał był sobie drzemkę... Ha, jaki byłby wtedy ze mnie Gomulka!

Pracuję w redakcji. Nie ma tygodnia, by nie zjawiał się u nas jakiś facet z no-wym, świetnym programem politycznym. Zupelnie, jak ów „staruszek z pieskiem“ z wiersza Gałczyńskiego, co to długo siedział, w tej swo-jej grocie i „dłużej nie mo-że, skumbrze w tomacie“. Nigdy nie wiadomo, co taki staruszek wymyśli. A wy-myśla — skumbrze w toma-cie! — podwójnie: najpierw „koncepty“, a potem re-dakcji, że tej „koncepty“ upowszechniać nie chce wśród narodu.

No, cóż — ze staruszkami bywa rozmaicie. Ale prze-czytajcie uważnie czasopi-sma. Namnożyło się u nas publicystów, że hej. Ten chce żeby rządził... publi-cyści, tumben — żeby poli-tyką zajmowali się profe-sorowie. Każdy odkrywa swo-ją Amerykę — i czeka, aż aniołowie pańscy zlecą na swych skrzydłach na ziemię i odwalą robotę za niego.

Odkrywca bardzo jest dumny ze swej Ameryki. Toteż obwiesza swe naz-wisko olbrzymią czcionką. Wygląda to mniej więcej tak:

SYLWESTER PAFNUCY PSTROSZKA

a pod tym małym tytułem:

Moje poglądy

a sprawa narodu.

Z artykułu przede wszyst-kim wynika, że Sylwestra w przeszłości okrutnie gne-biono. Temu w ramach kul-tu w tonie kiosków „Ruchu“ nie sprzedawano „Przekro-ju“, innemu w okresie Berii o godzinie drugiej w nocy nie chcieli udostępnić ma-szyny na odciski.

Następnie S. P. Pstroszka daje do zrozumienia, że jest starym wytrawnym dzien-nikarzem. Że jemu już dawno, uważając, myśli „klebyły się jak mrówki pod czepcem“. Boże, jakie one śliskie! by-ły, te myśli-mrówki. Taki właściciel śliskich mrówek wszystko wie, wszystko prze-

myślał i przeżył, nie go nie zdziwi, nie nie zaskoczy. Istne skrzyżowanie Prusa z Proustem — mimo że Syl-vester Pafnucy jeszcze kil-ka lat temu chodził w krót-kich porciągach. On, naiwny ludu, otrzymuje po kilkana-scie listów od czytelników dziennika. On wie wszystko — i tylko przez głupi przy-padek nie został Gomulką.

Nie, nie jestem zasusz-o-nym facetem z długą brodą. Ale popobserwujcie młodzie-ż. Miejsce dawnego tępego al-tywisty w przydeptanych bu-ciurach zajmuje powoli e-le-gancki franciszek w botkach na stoninie, z krawcakiem i znudzona miną. Tak się jakoś dzieje, że potrafi on niejednemu narzucić swój styl. Styl własny, cholernie polski. Taka mieszanina Kor-diana z piątą wodą po daw-nym Sartre. Inna młodzież, prosta i szczerą, trudno wy-trzymuje konkurencję. Po dawnemu nie potrafi czarować. Jak dawniej poddawa-ła się tyranii „etatowych rewolucjonistów“, tak teraz często daje się wodzić za nos znudzonym mędrcom.

Powiecie, że nasza mło-dzież wyrosła w okresie tra-gicznym. Okupacja, stali-nizm, brak wiary w auto-rytety. Młodzież na nowo, z trudem, odnajduje swoją drogę w gąszczu niełatwych spraw współczesności. Ze wiele nie rozumie, że — taki to już przywilej młodości — odkrywa świat na nowo i po swojemu, nie zawsze kieru-jąc się zimnym rozsądkiem.

Dobrze, że młodzież jest młodzieńcza. Ale, u licha, skąd młodzieńczość i świe-żość obok zarozumiałstwa i znudzenia? Gdzie serce? Można zrozumieć niecierpli-wość, ale po kiego diabła go-dzić się na pozę, na czaro-wanie, na „pic“?

Myślę, że tacy znudzeni młodziankowie są bardziej niepokojącym zjawiskiem, niż staruszkowie z pieska-mi.

Mamy postulatów na kil-ka dobrych stuleci. Nawet wybraliśmy już i mniej wię-cej wiemy, co robić. Anioło-wie nie chcą jakoś sfrunąć do nas z nieba, dlatego mu-simy wiele zrobić sami, wła-snymi rękami i głową.

Czy potrzebna jest nam także dyskusja? Jak najbar-dziej! Po prostu dlatego, że mamy wiele do zrobienia i nie bardzo wiemy jak. Ta-ka właśnie dyskusja jest o-gromnie potrzebna.

Anglicy mają dobry zwy-czaj. W londyńskim Hyde-Parku egzystuje od lat swoi-sty kącik dyskusyjny. Ka-żdy może tam referować swo-je poglądy choćby przez ty-dzień, bez przerwy obiado-wej. Może gadać, co mu śli-na na język przyniesie: o se-rze szwajcarskim, włoskich nudystach i bizantyjskim ce-sarstwie. Może wychwalać pod niebiosa zwyczaje Eski-mosów, teorie Freuda i oby-czaje Dalaj-Lamy.

Kto wie — może i u nas warto by, np. w Parku Ka-sprzaka, kolo fontanny, zain-stalować coś podobnego?

facek



Irena Thirer, przedstawicielka dziennika „New York Post“ (pośrodku) wręcza nagrody krytyki filmowej No-wego Jorku za rok 1956 najlepszym parze aktorów: Inggrid Bergman — za jej rolę w filmie „Anastazja“ i Kirkowi Douglas za rolę Van Gogha w filmie „Pasja życia“.

Fot. — CAF

Jeszcze o ul. Owsianej

Historia zbyt poważna, żeby była wesola

Na początku były wieści głu-sze i ponure. „Przy Owsianej zajęto szturmem niewykończo-ne jeszcze mieszkania, oku-pując je z siekierami w re-kach“. Było to — w listopa-dzie ub. roku. Jeden z kole-gów wyprawił się więc na za-grożony teren i... nikt go nie zabił. Dowiedział się nato-miast, że część nieprawnych lokatorów, to ludzie będący u

szczytu rozpacz, którym dal-sze przebywanie w starym mieszkaniu groziło nawet śmiercią. Część z nich prze-stała już wierzyć w uczciwą kolejność przydzielania miesz-kań, a niestety brak wiary miał swoje konkretne źródła. Nie będę o nich pisał. Nie jestem bowiem zwolenniczką wygłaszania jeremiad o prze-szłości. Chcemy jednak przygo-tować, aby teraźniejszość nasza była inna, a przyszłość coraz lepsza. I tu właśnie „leży pies pogrzebany“. Nie wolno ta-kiej sprawie — jak ta z ulicy Owsianej wciąż zawieszać w próżni pustych przyrzeczeń i urzędowych obietnic. A przecież od czasu nielegalnego wprowadzenia upłynęło już prawie 3 miesiące.

Na początku grudnia z ini-cjatywą przewodniczącego Prezydium WRN Franciszka Szczerbala, przedstawiciela „Życia Warszawy“, redaktora Jacka Wołoskiego oraz przed-stawiciela naszej redakcji, przy aprobachie Prezydium MRN — rozpoczęła pracować komisja społeczna, powołana dla opracowania i zapropo-nowania jakiegos ludzkiego roz-wiązania zadowalającego zain-teresowanych.

Przeprowadzono wizje lokal-ne we wszystkich poprzed-nich mieszkaniach „dzikich“ lokatorów. Komisja w swej pracy opierała się na duchu naszego prawodawstwa — mi-mo, że jego litera formalna została pogwałcona. Samowol-ni lokatorzy potrafili ocenić ten punkt widzenia. Zapropono-wano 29 z nich aby wrócili na stare mieszkania, z tym, że 20 — ze względu na fatalne warunki mieszkaniowe i dłu-goletnie cierpienie, a bezsku-teczne wyczekiwanie — otrzy-mało zapewnienie przydziału mieszkania w okresie do koń-ca III kwartału br. W 33 przy-padkach zaproponowano miesz-kania zastępcze. Trzeba pod-kreślić wysoki stopień uspo-lecznienia ludzi, którzy ma-jąc w ręku przydziały na mie-szkania przy ul. Owsianej po-trafiliby zająć obiektywne sta-nowisko w stosunku do zaj-mujących bezprawnie ich wła-sność.

Tak więc w połowie grud-nia podjęto społeczną decyzję w sprawie ulicy Owsianej, któ-rą — powtarzamy to — za-twierdziło Prezydium MRN. I wszystko byłoby dobrze, gdyby nie opieszałość władz kwaterunkowych. Decyzja ko-misji została zakomunikowa-na wszystkim „dzikim“ loka-torom, łącznie z podaniem san-keji karnych w razie jej nie-respektowania. Kilku mieszkań-ców z ul. Owsianej natych-miast się wyprowadziło. Po-dobno jednak mają zamiar

wrócić, gdyż wobec pozosta-łych — uparcie okupujących nowy dom — nie stosuje się żadnych rygorów ustalonych przeciw przez komisję.

Przykro jest słuchać — roz-goryczonych do ostateczności ludzi, czekających od tygodni na zrealizowanie swojego przy-działu — a relacjonujących sposoby załatwiania tych spraw w Prezydium MRN lub Wydziale Kwaterunkowym. Zna się przecież miejscowe władze i chciałoby się je szanować, lecz takie chwyty jak... udawanie nieobecności czy obietnki ty-pu „może w maju może w grudniu“ są naprawdę niepo-ważne i autorytetu nie przy-sparzają.

Czas chyba największy za-kończyć smutną sprawę ulicy Owsianej, wykonując posta-nowienia komisji. Trudności z wyszukaniem dla pewnej czę-sci „dzikich“ lokatorów lokali zastępczych nie mogą być usprawiedliwieniem Wydziału Kwaterunkowego, bo przecież translokacje można przepro-wadzić etapami, sukcesywnie. Trzeba — moim zdaniem — zacząć w końcu coś robić, bo cierpliwość ludzka też ma swo-je granice. (AZ)



We Włoszech już myślą o sezonie wiosennym. Na słyn-nych „hiszpańskich schodach“ w Rzymie, w promieniach styczniowego słońca, fotograf robi zdjęcia pięknej model-ki w nowym fasonie kostiumu wiosennego.

Fot. — CAF

DWA TYGODNIE W DESSAU

W Dessau odbywają się — wiosną — coroczne festiwa-le wagnerowskie — informuje Alicja Dankowska. Oczywiście gra się prócz tego inne opery. Dessau posiada najbardziej nowoczesną i największą scenę w NRD. Jest to scena szu-fladkowa, umożliwiająca bly-skawiczną zmianę dekoracji, o wiele sprawniejsza niż nasze pocziwe obrotówki. Obrazy uzyskuje się nadto przez pro-jekcję filmową. Na scenie sto-ją nie tyle dekoracje, co alu-zje od dekoracji.

— A jak przedstawiają się spektakle w Dessau od strony muzycznej? — Orkiestra jest ogromna i doskonała artystycznie. Z so-listów wyróżnia postać tytułową „Holendra“. Jest nią Mathias Klein, bohaterski bary-ton, o wyjątkowej ekspresji. Byłam jego partnerką jako Sen-ta. Śpiewałam pod wspania-łą batutą dyr. Górzyńskiego. Pierwszy to po wojnie występ obokrajowców, jako inter-pretatorów Wagnera w Des-sau. Aby nie wylaamywać się z całości przedstawienia, spe-cjalnie opanowałam swoją partię w języku niemieckim. A oto recenzje o nas — Ali-cja Dankowska wyjmuje z to-rebki numer 13 „Mittel-deutsche Neueste Nachrich-ten“ (16. Januar 1957).

Czytam: „Senta porywają-ca i prawdziwie humanistycz-na kreacja Dankowskiej — godna podziwu. Wielki, okrąg-ły głos sopranowy, który zda-je się nie mieć żadnych trud-

Rozmowa z dyr. Górzyńskim i Alicją Dankowską po powrocie z NRD

— Czy daty są już sprecyzo-wane w kalendarzu?

— Tak. 21 lutego dyryguję w dużej Hali Koncertowej w Görlitz. W programie utwory Zelenkiewicza, Dworzaka i Mo-zarta. 25 lutego prowadzę w Dreźnie „Carmen“ w Państwo-wej Operze. Z końcem marca będę w Berlinie — z „Halką“ w Staatsoper. Na marzec mam również zaproszenie do Radia-Paryż, chociaż nie wiem, czy czas mi pozwoli... We wrze-sniu znowu jadę do Dessau z Alicją Dankowską. Będzie to otwarcie nowego sezonu, któ-ry zainaugurujemy „Halką“ Stanisława Moniuszki.

(Rozmawiał: K. N.)

MARYNARKA

z Anglii
SPODNIE
z Ameryki

Książę Windsoru, który nie wie co robić z pieniędzmi, u-jawnił, że marynarki szyją mu krawcy w Londynie, a spodnie specjaliści w Stanach Zjed-noczonych. Książę dodał dow-cipnie: „Zawsze robię sobie ubranie w dwóch różnych miej-scach, ale obydwa trzewiki po-chodzą od tego samego dostaw-cy“.

(„Gwiazda Polarna“)

Pracownicy poszukiwani

Głównych księgowych w tartakach na terenie pow. Gorzów, Strzelce, Sulęcina i Skwierzyna zatrudni Rejon Przemysłu Leśnego w Gorzowie Wlkp. Wymagana jest teoretyczna i praktyczna znajomość rejestrowej księgowości przemysłowej. Zgłoszenia kierować pisemnie lub osobiście — Rejon Przemysłu Leśnego Gorzów Wlkp., ul. Świerczewskiego 85. K236

Inżyniera z praktyką w budownictwie na roboty wodno-kanalizacyjne i c.o. zatrudni Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 10 w Poznaniu, ul. Ratajczaka nr 26. Zgłoszenia w dziale kadr. K436

Do 100 robotników sezonowych w rolnictwie i budownictwie na przyszłych lepszych warunkach pracy, zatrudni po 1, 2, br. Zespół PGR Bytyn, pow. Szamotuły, stacja kol. Kaźmierz Wlkp. Zgłoszenia kierować pod wyżej wspomnianym adresem. K445

Inspektorów plantacji, doświadczonych rolników, zamieszkałych w Poznaniu — Wrocław — Opatów — Gdańsk poszukuje Hodowla Roślin. Zgłoszenia: Tow. Handlu Zbożem p. z. p. Kragów, ul. Warszawska 19. 2333g

Kwalifikowanego kierownika i księgowego na gospodarstwo o wysokim poziomie hodowli bydła, owiec i nasennictwa poszukujemy. (Gleba dobra, łąki zalewowe). Zespół Hodowli Zarodowej Osowa Sień, pow. Wschowa, woj. Zielona Góra. K470

2 kierowników gospodarstw z wykształceniem i długoletnią praktyką poszukujemy się na dobrze prosperujące gospodarstwa nasienne na własnym rozrachunku. Uposażenie wg U. Z. Po zaangażowaniu zwrot kosztów podróży. Zespół PGR Komaszewo, poczta Wiko, pow. Lębork, stacja kolejowa Wrzeszcz k. Łeby. K469

ZAKUPIMY MASZYNY dla przemysłu konfekcyjnego:

1. dziurkarkę
 2. obrzucarkę
 3. gilotynę
- dla przemysłu metalowego:
1. nożyce rolkowe lub gilotynę do cięcia blach do 6 mm.
- Oferty z podaniem ceny prosimy kierować do Kościńskich Zakładów Przemysłu Terenowego, Kościńskie, ul. Dworcowa 1. K438

Praca

Dwóch fryzjerów potrzebnych. Poznań, Głogowska 84. 1851g

Pomoc domowa z dobrymi poleceniami potrzebna za raz. Poznań, ul. Szamotul ska 42 m. 3, I piętro. 12292p

Pomoc domowa potrzebna. Poznań, Świerczewskiego 1 m. 7, I pr. Zgłoszenia rano. 2395g

Pomoc z referencjami do domu lekarza potrzebna. Poznań, Libelta 22 m. 6, tel. 20-47. 12552p

Gospośia dochodząca potrzebna zaraz. Poznań, Szkolna 3, galeria. 2076g

Specjalistka do szycia krawatów (wskazywane) potrzebna zaraz. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 2065g.

Inteligentna przyjmie pracę na 1/2 etatu, nawet za bardzo małym wynagrodzeniem. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 2070g.

Czeladnik krawiecki, czeladniczek i rzemieślnik potrzebni. Poznań — Podolany, Cielichowska 9a, dojazd autobusem z Winar. 2080g

Nauka

Kursy pisania na maszynach organizuje Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistów PRL Poznań, ul. Chelmońskiego 7 — tel. 633-11. Zamiejscowi słuchacze korzystają ze zniżek kolejowych. 1609g

Tańców nowoczesnych, lu dowych wyucza: Szczurkówna, Poznań, Marcinkowskiego 2a, parter. 1886g

FARTUCHY

plóciennę, białe i kolorowe, pudełka tekturowe Ø 22 cm, wysk. 7 cm, aparaty tlenowe typ FSR-51, kompletne, tkaninę ubraniową, denka sosnowe Ø 23 cm do beczek, listwy korkowe we wszelkich wymiarach, różny sprzęt p-pożarowy (drabiny przystawne, gaśnice, węże, helmy, pasy bojowe, topory, rekawice azbestowe, ubrania azbestowe itp.), chemikalia: boraks techniczny, nadboran sodu, fosforan trójsodan

w ramach upłynięcia remanentów
posiada do zbycia

ZJEDNOCZENIE PRZEM. MŁCZARSKIEGO w Poznaniu, Składowa Zbytu, ul. Składowa 5, telefon 48-36. K473

Prof. matematyki udziela lekcji. Poznań, Szamarzewskiego 16 m. 6. 2019g

Magister udziela lekcji matematyki, fizyki, chemii. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 2048g.

Kupno

Kupię pianino w dobrym stanie, dobrej marki. Oferty kierować: Wrocław, Kaszubska 3/6, Wajs. K424

Pianino lub fortepian kupię. Poznań, Koscińskie 2a m. 26. 2079g

Srebro — złom lub fason kupię. Poznań, Koscińskie 2a m. 26. 2080g

Włosie, szczecinę, inne su rowce szczeniarskie kupuję: Marian Celler, wytwórnia szcetek, Poznań, Zielona 5, przy placu Bernardyńskim. 2352g

Kupię pierścioneł z brylantem. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 2023g.

Maszynę do szycia kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 2034g.

Lodówkę rzeźniczną kupię. Poznań, Czerwonej Armii 73 m. 6a. 2052g

Taksometr kupię. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 2069g.

Tarciec — deski grub. 10 do 30 mm każdą ilość kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 2032g.

Piec cukierniczy, gazowy kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 2097g.

Sprzedaż

Wózki dziecięce, autka drewniane, koszykowe, spacerowe, czeskie, na łożyskach kulkowych, nowe, czesne drewniane, gęste, dla bliźniaków oraz lalek poleca: H. Świecik, Poznań, Wrocławska 13. 1724g

Przebieg pomidorowy w beczkach, większą ilość sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 2030g.

Piekarnik cukierniczy gazowy, nowy sprzedam. Pa wowska, Opole, Konduktorska 3. 12471p

Motor elektryczny 7,5 KM, piec kafiowy biały i piec "Junkers" do łożysk kupię. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 2087g.

OGŁOSZENIA DROBNE

Korzystnie sprzedam 4 ob sługowe urządzenia fryzjerskie. Czesław Szyma nek, Kotlin 114, pow. Jarocin. 2074g

Fortepian koncertowy, rower męski, projektor 16 mm sprzedam. Poznań, Kraszewskiego 15 m. 8. 2081g

Sprzedam większą ilość kamieni do zapalniczek. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 2091g.

Motocykl BMW 350 ccm, w idealnym stanie sprzedam. Stanisław Giezek, Środa, Nowy Rynek 7. 2094g

Motor na ropę S-60, 12 KM, jak nowy sprzedam. Aleksander Łuczak, Damaśławek, Janowiecka 17, poznańskie, tel. 68, 12554p

Sprzedam wóz na resorach, długi, 3-osiovy, na gumach, nośność 12 ton, cena 18 000 zł oraz 4 opony nowe 750x20, Edward Szopa, Głogów, Mickiewicza 68. 12556p

Wielki wybór sukien wieczorowych i balowych. "Femina", Poznań, Fredry 3 m. 7. 2386g

Magnetofon nowy, najnowszy model sprzedam. Poznań, Findera 18 m. 1 (Rynek Łazarski). 2555g

Sprzedam suknie ślubną i welon (średnia figura). Poznań, Dzierżyńskiego 11, m. 22. 2109g

Narzędzia i warsztat cieślarski oraz motor do łożysk tylny i motor elektryczny do pralki sprzedam. Poznań, Dzierżyńskiego 121 m. 12. 2120g

HYDROFORY

(automaty wodociągowe — zbiorniki stojące o pojemności 750 i 1 000 litrów)

do zasilania wodą obiektów nie podłączonych do miejskiej sieci wodociągowej

OFERUJĄ DO SPRZEDAŻY

instytucjom, szpitalom, spółdzielniom produkcyjnym i rolnikom

POZNAŃSKIE ZAKŁADY METALOWE PRZEMYSŁU TERENOWEGO

Poznań, ul. Marcełińska 17/19, Sekcja Zbytu, tel. 634-51, 634-52. K336

WOJEWÓDZKI ZARZĄD PGR WARSZTAT NAPRAWCZY PAŃSTW. GOSPODARSTW ROLNYCH W KOŚCIANIE, WOJEW. POZNAŃSKIE, ul. Młyńska 5b, stacja kolej. Kościan, tel. 523

PRZYJMUJE DO NAPRAWY

wszelkie maszyny wchodzące w zakres rolnictwa i urządzenia przemysłu rolnego jak: gorzelnie, krochmalnie, piatkarnie, syropiarnie, suszarnie oraz inne prace monterskie.

SPECJALNOŚĆ: budowa nowych skrzyń ogniowych do lokomobil, naprawa kotłów wysokoprężnych oraz spawanie elektryczne przez spawaczy dyplomowanych.

Wykonujemy również wszelkie prace wulkanizacyjne opon i detek. K437

Zamienię 2 pokoje z urządzeniem kuchnią, łazienką, na Solacz, na 2 pokoje z kuchnią, łazienką, samodzielną. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 2015g.

Dwie studentki V roku AM poszukują pokoi. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 2021g.

2 pokoje z kuchnią, przy należnościami, garażem, willowe zamienię na 3-pokojowe (Grunwald). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 2025g.

Dwa pokójki z kuchnią samodzielną, zamienię na pokój z kuchnią samodzielną (Jeżyce, Ostroróg). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 2049g.

Zamienię dużą ubikację, nadającą się na warsztat, w pobliżu Parku Kasprzaka, na mieszkanie samodzielne, najchętniej Łazarz. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 2057g.

Zamienię 3 pokoje z kuchnią, samodzielną, w domu kolejowym, na linii Poznań — Nowy Tomisz, na mniejsze w Poznaniu. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 2072g.

Zamienię 3 1/2-pokojowe, komfortowe, w willi, okolicy Ostroroga, na dwa mieszkania samodzielne, względnie 1 1/2 pokoju na większe. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 2077g.

Zamienię pokój z kuchnią, samodzielną, w domu kolejowym, na linii Poznań — Nowy Tomisz, na mniejsze w Poznaniu. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 2077g.

Zamienię pokój z kuchnią, samodzielną, w domu kolejowym, na linii Poznań — Nowy Tomisz, na mniejsze w Poznaniu. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 2077g.

2 1/2 pokoju z kuchnią, duży hall, komfort z telefonem oraz pokój samodzielną z osobnym wejściem (śródmieście) zamienię na 4-5 pokoi z kuchnią, ogródkiem, blisko tramwaju. Wiadomość: Poznań, tel. 88-54. 2394g

Zamienię dwa pokoje z kuchnią, łazienką (Jeżyce), na podobne (Solacz, Winary). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 2006g.

Zamienię pokój 8 m² z urządzeniem kuchnią na większy. Dobre warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1998g.

Zamienię dwa pokoje z kuchnią, łazienką (Jeżyce), na podobne (Solacz, Winary). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 2006g.

Zamienię pokój 8 m² z urządzeniem kuchnią na większy. Dobre warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1998g.

Zamienię dwa pokoje z kuchnią, łazienką (Jeżyce), na podobne (Solacz, Winary). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 2006g.

Zamienię pokój 8 m² z urządzeniem kuchnią na większy. Dobre warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1998g.

Zamienię dwa pokoje z kuchnią, łazienką (Jeżyce), na podobne (Solacz, Winary). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 2006g.

Zamienię pokój 8 m² z urządzeniem kuchnią na większy. Dobre warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1998g.

Zamienię dwa pokoje z kuchnią, łazienką (Jeżyce), na podobne (Solacz, Winary). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 2006g.

Zamienię pokój 8 m² z urządzeniem kuchnią na większy. Dobre warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1998g.

Zamienię dwa pokoje z kuchnią, łazienką (Jeżyce), na podobne (Solacz, Winary). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 2006g.

Zamienię pokój 8 m² z urządzeniem kuchnią na większy. Dobre warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1998g.

RZEMIEŚLNICZA SPÓŁDZIELNIA PRACY FRYZJERSKO - KOSMETYCZNA w Poznaniu
zawiadamia P. T. Klientelę
O OTWARCIU nowoczesnego ZAKŁADU FRYZJERSKIEGO
PRZY PLACU MŁODEJ GWARDII 1.
Salon Damski obsługuje p. Janusz z zakładu nr 2 przy ul. 27 Grudnia. K465

KOMPLETNE URZĄDZENIA

warsztatu wulkanizacyjnego jak: muldy uniwersalne samochodowe, muldy trakcyjne, stoły do wulkanizacji detek, stoły do renowacji obuwia gumowego, zdzieracze opon, zanurzacze detek, rozwieracze mechaniczne i ręczne

sprzeda
jednostkom społecznym i nieuspołecznionym

SPÓŁDZIELNIA PRACY ŚLUSARSKO - MECHANICZNA IM. „OBRONCÓW WESTERPLATTE” w Gdańsku, Szuwały 9, tel. 318-82. K432

RZEMIEŚLNICZA SPÓŁDZIELNIA PRACY BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO
Poznań, ul. Hibnera 6
wykonuje

ZLECENIA W ZAKRESIE:

budowy i remontów kominów fabrycznych, obmurzy kotłów parowych, remontów pieców piekarniczych, budowy pieców mufowych oraz zakładanie instalacji grzewczych.

Prace wykonuje się na terenie całego kraju K453

Nieruchomości

Wezmę w dzierżawę domek z ziemią lub parcelę opiotowaną na ogrodnictwo. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1895g.

70 lub 90 morgów ziemi z budynkami zamienię na dom z działką ziemi lub ogrodem w mieście. Lisiecka, Cwierzdzin, pta Witkowo, pow. Gniezno. 12290p

Domek trzykondygnacyjny z obszarem siedmiomorgowym (Wagrowiec) 78 000 zł, parcele: 1600 m² okolicy Poznań — Wschód 30 000 zł, od 2500—8000 m² wśród lasów i jezior, blisko stacji kolejowej (Promno) od 16 000 zł sprzedam. Dukiwicz, Poznań, Dzierżyńskiego 105. 1921g

Kto odstąpi udział w spółdzielni domków jednorodzinnych ewentualnie parcelę w Poznaniu kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1934g.

Zamienię połowę willi z wyłączną używalnością ogrodu, z wolnym 3 1/2-pokojowym, luksusowym mieszkaniem, w okolicy Ostroroga, na 1/2 domu w śródmieściu, z wolnym 4-pokojowym, samodzielnym mieszkaniem. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1965g.

Kupię od właściciela w Poznaniu willę jednorodzinną z ogrodem. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1980g.

Gospodarstwo do 50—100 ha wezmę w dzierżawę bez inwentarza. Zgłoszenia: Biernacki, Poznań, Smochowiec, Elbląska 9. 1999g

Gospodarstwo okazujące spiesznie sprzedam. 23,46 ha, w tym 5 ha łąki oraz zabudowania — 9 km od Leszna. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 2140g.

Domek 4-pokojowy, komfortowy z ogrodem 5000 m² w Mosinie sprzedam, najchętniej zamienię na domek w Poznaniu za dopłatą. Blizszych informacji udzieli: Goronki, Poznań, Świerczewskiego 11. 2302g

Kamienie handlowe i kilka domów z ogrodami w miastach i na prowincji poszukuję dla poważnych reflektantów, obiekt mogą być zajęte. Adamiński, Chodzież, Rataje 1. 2456g

Gospodarstwo 18 ha pszennej ziemi k. Gniezna (kościół, szkoła na miejscu) sprzedam. Informacje: Gniezno, Dalkoska 17 m. 9. 12533p

Małą parcelę w Poznaniu lub okolicy kupię. Oferty z podaniem ceny do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 2050g.

Szyję suknie, wszelkie przeróbki i nicowanie. Poznań, Marchlewskiego 58a m. 3, lewy dzwonek. 2051g

Posiadam uprawnienia, mały warsztat ślusarsko-tokarski w Poznaniu, poszukuję współpólnika, najchętniej tokarza. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 2045g.

Szyję suknie, wszelkie przeróbki i nicowanie. Poznań, Marchlewskiego 58a m. 3, lewy dzwonek. 2051g

Panna z dobrego domu, po trzydziestce, uczciwa, pragnie zapoznać kulturalnego pana w celu matrymonialnym. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 2061g.

Panna lat 40, z wyższym wykształceniem, na stanowisku, pozna kulturalnego pana do lat 50. Fotografuje mile widziane. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 2066g.

Panna z dobrego domu, po trzydziestce, uczciwa, pragnie zapoznać kulturalnego pana w celu matrymonialnym. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 2061g.

Panna lat 40, z wyższym wykształceniem, na stanowisku, pozna kulturalnego pana do lat 50. Fotografuje mile widziane. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 2066g.

Panna z dobrego domu, po trzydziestce, uczciwa, pragnie zapoznać kulturalnego pana w celu matrymonialnym. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 2061g.

Panna lat 40, z wyższym wykształceniem, na stanowisku, pozna kulturalnego pana do lat 50. Fotografuje mile widziane. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 2066g.

Panna z dobrego domu, po trzydziestce, uczciwa, pragnie zapoznać kulturalnego pana w celu matrymonialnym. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 2061g.

Głos WIELKOPOLSKI

Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefony: centrala 611-21 (łączy wszystkie działy); dział informacji: 659-39; dział łączności: 657-18; sekretariat redakcji: 648-85; redaktor naczelny: 657-76; drukarnia (mocy) — 629-52

Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Świerczewskiego nr 3, tel. 624-59, czynne od godz. 8—16.30; w soboty do godz. 14.30. Za dział ogłoszeń redakcji nie odpowiada.

Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu. K-10

Wiktor Remisz

Pogrzeb odbędzie się w piątek 1 lutego br. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W głębokiej żałobie pogrążone dzieci i rodzina

Poznań, Rynek Łazarski 5/3. 2061g

Marta Kasprzykowa

Pogrzeb odbędzie się w piątek 1 lutego br. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W nieutulonym smutku pogrążeni mąż z córeczką i rodzina

Poznań, Chociszewskiego 46a. 2065g

Wiktor Lubawa

Pogrzeb odbędzie się w piątek 1 lutego br. o godz. 11.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W głębokim smutku pogrążona rodzina

Poznań, ul. P. Findera 123 m. 8. 2067g

Stanisław Kmiecik

przeżywszy lat 43.

Pogrzeb odbędzie się w piątek 1 lutego br. o godz. 11.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążone żona, dzieci i rodzina

Poznań, Kobylepole, Mosina, Rzeszów, Grantham (Anglia). 2714g

Helena Klimczak

odprawiona zostanie msza św. żałobna w kościele Bożego Ciała w piątek, dnia 1 lutego br. o godz. 8.

O tym zawiadamia strapiiona córka

2544g

Kazimierz Talarczyk

Cześć Jego pamięci!

Dyrekcja Rada Zakładowa Pracownicy

Poznańskiego Przedsiębiorstwa

Leśnej Produkcji Przedsiębiorstwa „Las”

w Poznaniu K497

Stanisława Binek

przeżywszy lat 61.

Pogrzeb odbędzie się w piątek 1 lutego br. o godz. 12 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.

W głębokim smutku pogrążeni mąż z rodziną

Poznań, Staszica 4 m. 1. 2618g

